

„Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego”

O BOWIĄZKI RODZICÓW

John Charles Ryle
1816-1900

O BOWIĄZKI RODZICÓW

„Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej.” Prz 22,6

Przypuszczam, że większość chrześcijan zna ten tekst. Prawdopodobnie brzmi znajomo. Jest możliwe, że słyszeliście, czytaliście, czy też dyskutowaliście na jego temat wiele razy. Czyż tak rzeczywiście nie jest?

Ale, jakże mało treści z tego wersetu jest przestrzegane i szanowane! Nauka, którą niesie, mimo, że uznawana za obowiązek bardzo, rzadko jest wypełniana. Czytelniku, czy nie mówię prawdy?

Nie można powiedzieć, że to jest nowy temat. Słowa są stare, a za nami sześć tysięcy lat doświadczeń. Żyjemy w czasach bumu edukacyjnego. Słyszymy o powstawaniu coraz to nowych szkół. Mówi się nam o nowych systemach, nowych książkach wszelkiego gatunku. A mimo to, porażająca większość dzieci nie jest nauczona, jak należy postępować, bo kiedy dorastają nie idą przez życie z Bogiem.

Jak powinniśmy rozumieć taki stan rzeczy? Prawda jest taka, że boże przykazanie nie jest przestrzegane; dlatego boża obietnica z naszego tekstu nie jest wypełniona.

Czytelniku, te rzeczy mogą pobudzić Cię do wielkiego rachunku sumienia. Wysłuchaj, więc głosu sługi bożego, na temat wychowywania dzieci. Uwierz mi, ten temat powinien dotrzeć do każdego, doprowadzić go do zadania sobie pytania: „Czy robię w tej materii to, co powinienem?”

Ta sprawa dotyczy prawie wszystkich. Mało kto nie ma z tym nic do czynienia. Rodzice, opiekunki, nauczyciele, rodzice chrzestni, wujkowie, ciotki, rodzeństwo – wszystkim to dotyka. Niewielu jest takich, jak mi się wydaje, którzy nie mają wpływu na jakichś rodziców, którzy nie udzielają porad wychowawczych. Każdy odgrywa tu swoją rolę, pośrednio lub bezpośrednio i chciałbym, aby wszyscy się wsluchali w to, co mam do powiedzenia.

Wydawnictwo:
Fundacja „Wrota Nadziei”
ul. Armii Ludowej 71B lok. 26
87-100 Toruń
2009

To także zagadnienie, którego wszyscy się obawiają, bo może się okazać, że nie podolali nałożonym obowiązkom. Bardzo łatwo nam zauważyć winy u sąsiada, a trudno u siebie. Często ludzie sprowadzają swoje dzieci na drogę, którą zauważywszy u przyjaciół nazwaliby niebezpieczną. Widzą źdźbła w oczach innych członków rodziny, a nie zauważają belki we własnym. Z ogromną łatwością znajdują błędy za granicą, ale są ślepi jak kury i nie dostrzegają fatalnych błędów, popełnianych na co dzień w ich domach. Są mądrzy w sprawie życia brata, a głupi, gdy chodzi o ich ciało i krew. Tu, jeśli gdziekolwiek, istnieje podejrzenie własnego sądu. Powinniście to rozważyć.¹

Pozwólcie mi, zatem przedstawić kilka porad dotyczących dobrego wychowywania dzieci. Niech je błogosławi Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty, i sprawi, że wyciągniecie z nich wnioski. Nie odrzucajcie ich, dlatego, że są oczywiste, albo nie zawierają niczego nowego. Bądźcie pewni, jeżeli wychowujecie dzieci po chrześcijańsku, że znajdziecie tu ciekawe porady.

- I. *Po pierwsze, jeżeli prawidłowo wychowujecie swoje dzieci, wychowujcie tak, jak się powinny zachowywać, a nie tak, jak one tego chcą.*

Pamiętajcie, że dzieci się rodzą z naturą skierowaną ku złu, i dlatego, jeśli pozwolisz im wybierać, na pewno wybiorą zło.

Matka nie może powiedzieć, co wyrośnie z jej maleńkiego niemowlęcia – czy będzie wysokie, czy niskie, słabe, czy silne, mądre czy głupie: może mieć wszystkie te cechy – wszystko nie jest bardzo ważne. Ale jest jedno, co matka może określić z pewnością: będzie miało złe i grzeszne serce. Jest dla nas czymś naturalnym, że czynimy źle. „Głupstwo”, mówi Salomon, „przywiązane jest do serca młodego” (Prz 22,15). „Dziecię swawolne zawstydzia matkę swoją” (Prz 29,15). Nasze serca są takie, jak serca tych, których wychowujemy; zostawmy je samotnie, a na pewno zarosną chwastami.

Jeśli więc chcesz mądrze postępować z dzieckiem, nie możesz pozwolić, aby samo sobie było przewodnikiem. Myśl za nie, osądzaj za nie, traktuj je tak, jakbyś prowadził ślepego i schorowanego. Ale nigdy nie pozwól mu kroczyć własnymi ścieżkami, według własnych skłonności. Nie musisz spełniać jego upodobań i życzeń. Ono jeszcze nie wie, co jest dobre w umyśle i ciele,

tak samo, jak nie wie, co jest dobre dla duszy. Nie pozwól mu decydować, co będzie jadło, co piło, czy jak się ubierze. Bądź konsekwentny. Wychowuj je według Pisma i prawa, a nie według jego upodobań.

Jeżeli nie możesz przystosować swego umysłu do tej pierwszej zasady chrześcijańskiego wychowania, nie ma sensu, abyś czytał dalej. Silna wola jest pierwszą rzeczą, która pojawia się w dziecięcym umyśle. I to musi być pierwszy krok do zapanowania nad nią.

II. *Wychowuj dziecko z wrażliwością, czułością i cierpliwością.*

Nie mam na myśli przysłowiowego „rozpuszczania”, ale dziecko musi widzieć i wiedzieć, że je kochasz.

Miłość powinna kierować twoim zachowaniem. Grzeczność, hojność, cierpliwość, wyrozumiałość, współczucie, dobra wola w zrozumieniu dziecięcych problemów, gotowość udziału w radościach – to droga, którą najłatwiej poprowadzić dziecko – to są rozwiązania, z których musisz skorzystać, jeśli chcesz dotrzeć do jego serca.

Niewielu jest takich, nawet pośród dorosłych, którymi łatwo kierować. Jest coś takiego w naszych umysłach, że bronimy się przed każdym przymusem. Spinamy się na samą myśl o posłuszeństwie. Jesteśmy jak młode, ujeżdżane konie: jeździec obchodzi się z nimi delikatnie, aż z czasem w pełni ułoży. Przemoc i twardość tylko pogarszają sprawę.

Dziecięcy umysł jest bardzo podobny do naszego. Surowość odsuwa ich od nas. Utwardza ich serca, i bardzo trudno jest potem odnaleźć do nich drzwi. Ale pozwól tylko dostrzec w sobie ciepłe uczucia – powiedz, jak bardzo ci zależy na szczęściu dziecka, żeby dobrze się czuło – nawet wtedy, kiedy je karzesz, to tylko dla ich dobra; że jak pelikan dałbyś własną krew, aby nakarmić ich duszę. Pozwól to zauważyć, a na pewno pozyskasz ich dusze. Ale o to trzeba zabiegać z uczuciem.

Dzieci są słabymi i wrażliwymi istotami, dlatego potrzebują być traktowane z cierpliwością i rozwagą. Musimy postępować z nimi delikatnie, jak z delikatnym urządzeniem. Przez siłę czynimy więcej złego niż dobrego. Są jak młode rośliny, potrzebują delikatnego podlewania, często, ale niewiele za każdym razem.

Nie możemy oczekiwać wszystkiego na raz. Musimy pamiętać, czym są dzieci i stosownie do tego je wychowywać. Ich umysły są niczym bryły metalu, nie są przekuwane za jednym razem, ale systematycznie, po kawałku. Ich rozumienie jest jak wąskie naczynie: musimy nalewać do niego ino stopniowo, w przeciwnym razie większość się wyleje i zmarnuje. „Krok za krokiem, zasada za zasadą, trochę tu, trochę tam”, taka powinna być metoda. Kamień do ostrzenia działa bardzo powoli, ale ciągle uderzanie zaostrzy kosę. Naprawdę potrzeba dużo cierpliwości w wychowywaniu dzieci, bez tego nic nie może być zrobione.

Nic nie zastąpi dobroci i miłości. Kaznodzieja może mówić o prawdzie, jaka jest w Jezusie dobitnie i z siłą, ale nie w miłości i nie pozyska wielu dusz. Tak samo ty musisz określić obowiązki dzieci – rozkaz, groźba, kara, przyczyna, – ale z uczuciem, wtedy twoja praca przyniesie efekty.

Miłość jest wielkim sekretem udanego wychowywania. Gniew i surowość może przerażać, ale nie przekona dziecka, że masz rację. A jeśli będzie często widzieć, jak tracisz nad sobą kontrolę, wkrótce stracisz jego szacunek. Ojciec, który mówi do swego syna tak, jak Saul do Jonatana (1Sm 20,30) nie może oczekiwać, że zachowa swój wpływ na jego umysł.

Próbuj podtrzymywać uczucia dziecka. Jest czymś bardzo niebezpiecznym, kiedy sprawiamy, że dziecko się nas boi. Wszystko jest lepsze niż rezerwa i ograniczenie kontaktów między rodzicami a dziećmi. A coś takiego pojawia się ze strachem. Strach zamka, prowadzi do ukrycia i kłamstwa. W słowach apostoła napisanych do Kolosan jest skarbnica prawdy: „Ojcowie! Nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych, aby serca nie traciły.” (Kol 3,21). Nie zapominajmy o tej radzie.

III. *Wychowuj swoje dzieci z przekonaniem, że bardzo wiele od ciebie zależy.*

Łaska jest najsilniejszą ze wszystkich zasad. Zauważ, jakich zmian dokonuje, kiedy spływa na serce starego grzesznika – jak osłabia moc szatana – jak burzy góry, zapełnia doliny – umacnia to, co kruche – tworzy człowieka na nowo. Naprawdę, nic nie jest niemożliwego dla łaski.

Także natura jest bardzo silna. Jak mocno walczy ze wszystkim, co pocho-

dzi z Królestwa Bożego – jak pokonuje każdy wysiłek w kierunku świętości – jak podtrzymuje w nas wojnę, nieskończoną aż do śmierci. Nasza natura, z pewnością, jest bardzo silna.

Ale prócz natury i śmierci, bez wątpienia, istnieje jeszcze silna edukacja. Wczesne nawyki, (jeśli wolno mi tak powiedzieć), są wszystkim w nas. Jesteśmy, jacy jesteśmy dzięki treningowi. Nasz charakter bierze się z tego, co poznajemy w pierwszych latach.

W ogromnej mierze zależymy od tych, którzy nas wychowują. Po nich dziedziczymy kolor, smak, wszystko, co określa nasze przyszłe życie. Od opiekunek i matek uczymy się języka. Uczymy się mówić bezwiednie, bez wątpienia dziedziczymy ich sposób zachowania i myślenia. Czas pokaże, jak wiele zawdzięczamy tym pierwszym wrażeniom, jak wiele wyrośnie z ziarenek właśnie wtedy posianych. Wysoko wykształcony Anglik, John Locke powiedział: „Wszyscy ludzie, z którymi się spotykamy, w dziewięćdziesięciu procentach są, jacy są, dobrzy lub źli, użyteczni lub nie, dzięki własnemu wykształceniu.”

A to wszystko jest tak urządzone przez miłosiernego Boga. Daje dzieciom umysł, który można formułować, jak glinę. Na początku życia daje im dyspozycję, aby wierzyły w to, co im mówisz, aby wysłuchiwały twoich rad, aby ufaly twoim słowom, a nie obcym. Krótko mówiąc: daje ci wielką szansę, abyś uczynił z nich dobrych ludzi. Nie możesz się od tego uwolnić. Bo ta okazja już się nie powtórzy.

Strzeż się obłudy, w którą niektórzy wpadli – rodzice nic nie mogą zrobić dla swoich dzieci, muszą je pozostawić samym sobie, czekać na łaskę i miłosierdzie. Tacy rodzice mają żądanie w stosunku do swoich dzieci podobne do Balaama, woleliby, żeby umarły śmiercią sprawiedliwych, ale nic nie robią, aby żyły sprawiedliwie. Pragną wiele, ale nic nie mają. A Szatan się cieszy, kiedy to widzi, jak zawsze, kiedy dostrzega lenistwo, czy błędy.

Wiem, że nie możesz nawrócić swojego dziecka. Wiem, że ludzie rodzą się na nowo z woli Boga, a nie własnej. Ale wiem też, że Bóg powiedział: „Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego.” On nigdy nie dał przykazania, którego człowiek nie byłby w stanie wypełnić. Wiem także, że naszym obowiązkiem nie jest dyskutowanie, ale przestrzeganie tego, co nam kazał Pan. Jeżeli będziemy trwać w Jego woli, On nam pomoże. Ścieżka posłuszeństwa, to ta, na której znajdujemy jego błogosławieństwa. Mamy postępować tak, jak służy

w Kanie, na weselu, kiedy na rozkaz wypełnili zbiorniki wodą, a potem bezpiecznie czekać na przemienienie jej w wino.

IV. *Wychowuj swoje dziecko pamiętając o tym, że jego dusza jest najważniejszą wartością.*

Bez wątplenia te maleństwa są bardzo dla ciebie cenne; Ale jeśli je kochasz, myśl o ich duszach. Żadna rzecz nie jest równie ważna. Nic w twoich dzieciach nie powinno być równie ważne, jak ich życie wieczne. Świat, razem z całą swoją chwałą przeminie; góry znikną; niebo się rozedrze; słońce przestanie świecić. Ale duch, który żyje w tych małych istotach, które przecież tak kochasz, przeżyje to wszystko, czy to w szczęściu czy w smutku, wszystko zależy od ciebie.

Ta myśl powinna być ważna dla ciebie, jako przypomnienie, co robić dla dzieci. Z każdym krokiem myślisz o nich, planujesz, we wszystkich przyjemnościach, które im organizujesz, nie zapominaj o tym pytaniu: „Jak to się odbije na ich duszach?”

Kochająca dusza jest wypełniona miłością. Rozpieszczanie, spełnianie wszelkich zachcianek, tak jakby ten świat był wszystkim, o co należy zabiegać, i tylko tu można zaznać szczęścia – to nie jest miłość, ale okrucieństwo. To tak, jakbyś wychowywał bestię, która ma tylko jeden świat i nic ją nie czeka po śmierci, a nie dziecko. To jest uciekanie od problemu, który powinien być rozwiązywany od niemowlęctwa. Że tylko w jeden sposób można zbawić duszę. Prawdziwy chrześcijanin nie może być niewolnikiem mody, oczywiście, jeśli przygotowuje swe dziecko do życia w niebie. Zwyczaje ziemskie nie mogą być dla niego celem, bo to zwyczaje śmiertelnego świata. Nie można wychowywać dzieci w określony sposób, bo taki jest zwyczaj. Pozwalać dzieciom na czytanie określonych książek, tylko, dlatego, że wszyscy tak robią, robić rzeczy, tylko, dlatego, że takie są zwyczaje kolegów. Dziecko nie może być zawstyżone, kiedy odkryje, że jest wychowywane w szczególny sposób. Ale co, jeśli jest? Czas biegnie szybko, a moda tego świata szybko przemija. Ci, którzy wychowują swe dzieci dla nieba, a nie dla ziemi, dla Boga, a nie człowieka, to rodzice, którzy będą nazwani mądrymi.

V. *Wychowuj dzieci w znajomości Biblii.*

Nie możesz sprawić, że by dzieci kochały Biblię. Nikt, tylko sam Duch Święty może napelnić nasze serca uwielbieniem dla Słowa. Ale możesz zmusić dziecko do poznania Biblii. Możesz być pewny, że nie poznają Biblii ani za wcześnie, ani za dobrze.

Gruntowna znajomość Pisma Świętego jest fundamentem jasnego patrzenia na religię. Ten, kto dobrze zna Pismo rzadko będzie się wahał, nie pójdzie za każdą nową nauką. Każdy system nauczania, który nie kładzie nacisku na znajomość Biblii jest niebezpieczny i słaby.

Musisz być bardzo ostrożny, bo diabeł jest tuż, czeka na każdy błąd. Są tacy, którzy oddają kościołowi honor, który jest należny Chrystusowi. Niektórzy uważają, że sakramenty zbawiają i są przepustką do życia wiecznego. Są też tacy, którzy bardziej szanują katechizm niż Biblię, albo zapewniają umysły dziecięce małymi opowiastkami, zamiast prawdą z Pisma. Ale jeżeli kochasz swoje dzieci, pozwól, aby prosta Biblia była wszystkim w kształtowaniu ich dusz. Niech inne książki zajmą drugie miejsce.

Nie przywiązuj szczególnej uwagi do znajomości katechizmu, ważniejsze, żeby znały Biblię. Uwierz mi, że takie wychowanie doceni Bóg. Psalmista pisze o nim: „Boś nade wszystko uwielbił imię twoje i wyroki twoje.” (Ps 138,2); i wydaje mi się, że On daje specjalne błogosławieństwo wszystkim, którzy głoszą Jego słowo.

Upewnij się, że dzieci będą czytać Biblię z czcią. Naucz je, aby postrzegały ją nie jako słowo człowieka, ale Boga, napisane przez Ducha Świętego, - prawdziwe, cenne, zdolne do dania nam mądrości do zbawienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Upewnij się, że będą ją czytać regularnie. Ucz je szacunku do niej, jak do codziennego pożywienia, czegoś niezbędnego dla zdrowia duszy. Wiem, że nie możesz zrobić nic więcej poza ustaleniem rytmu, ale niezliczone są grzechy, których można dzięki temu uniknąć.

Upewnij się, że przeczytają ją w całości. Nie obawiaj się przedstawiania im żadnej doktryny. Nie obawiaj się, że nauki chrześcijaństwa są niezrozumiałe dla dzieci. Dzieci rozumieją Biblię o wiele bardziej niż to sobie wyobrażamy.

Mów im o grzechu, jego winie, konsekwencjach, mocy, obrzydliwości: zo-

rientujesz się, że one są w stanie pojąć te rzeczy.

Mów im o Panu Jezusie Chrystusie i jego dziele zbawienia – jego zadośćuczynieniu, krzyżu, ofierze, wstawiennictwie: odkryjesz, że te sprawy nie są poza nimi.

Mów im o dziele Ducha Świętego w sercu człowieka, jak zmienia, odnawia, uświęca i oczyszcza: zauważysz, że dzieci mogą podążać za tobą w tej prawdzie. W krótkim czasie i zakresie, tak przypuszczam, bo nie wiemy ile dziecko może przyswoić sobie z długiej Ewangelii. One zauważają o wiele więcej niż nam się zdaje.²

Zapełniaj ich umysły Pismem Świętym. Pozwól, aby słowo się w nich rozwiąło. Daj im Biblię, całą Księgę, nawet, jeżeli są bardzo małe.

VI. *Ucz ich nawyku modlitwy.*

Modlitwa jest żywym oddechem prawdziwej religii. Jest jednym z pierwszych dowodów na ponowne narodzenie człowieka. „Albowiem oto się modli” (Dz 9,11), powiedział Pan do Ananiasza, kiedy go wysyłał go do Saula. On zaczął się modlić, a to był wystarczający dowód.

Modlitwa była znakiem ludzi Pana w dniu, kiedy zaczęło się ich oddzielenie od świata. „Na ten czas poczęto wzywać imienia Pańskiego” (Rdz 4,26).

Modlitwa jest szczególnością wszystkich dzisiejszych chrześcijan. Modlą się – mówią Bogu o swoich pragnieniach, odczuciach, planach, strachu, i w rzeczywistości myślą to, co mówią. Ktoś, kto się tylko nazywa chrześcijaninem może powtarzać modlitwy, nawet dobre modlitwy, ale nic ponad to.

Modlitwa jest momentem zwrotnym dla duszy człowieka. Nasza służba nie przynosi owoców, a nasza praca jest próżna do czasu aż upadniesz na kolana. Do tego czasu nie mamy żadnej nadziei związanej z tobą.

Modlitwa jest wielkim sekretem duchowego sukcesu. Wtedy mamy do czynienia z prywatną społecznością z Bogiem, twoja dusza rośnie, jak trawa po deszczu; jeśli jest jej mało, wszystko się zatrzyma, trudno będzie utrzymać duszę przy życiu. Pokaż mi wzrastającego chrześcijanina, idącego na przód, silnego, jestem pewien, że on bardzo często rozmawia ze swym Panem. Prosi o wiele i otrzymuje wiele. Mówi Jezusowi wszystko. I zawsze wie, jak się zachować.

Modlitwa jest największym silnikiem, jaki Bóg w nas umieścił. To jest najlepsza broń, której możemy używać w trudnych chwilach, i najpewniejszy środek na kłopoty. To klucz otwierający skarbnice obietnic, to ręka dająca chwałę i pomagająca w potrzebie. To srebrna trąbka, której Bóg kazał nam używać w każdej potrzebie, to płacz, który On obiecał wysłuchiwać, jak kochająca matka płaczu dziecka.

Modlitwa, to najkrótsza droga, której człowiek może użyć idąc do Boga. Ona jest w zasięgu każdego – chorego, starego, niedołężnego, paralytyka, ślepego, biednego, niewykształconego – każdy może się modlić. Pomoże zaspokoić każde pragnienie. Tak długo, jak masz język, aby opowiadać o stanie swej duszy, tak długo powinieneś się modlić. Te słowa: „Wszakże nie otrzymujecie, przeto iż nie prosicie” (Jk 4,2), będą strasznym potępieniem dla wielu w dzień Sądu.

Rodzice, jeśli kochacie swoje dzieci, uczynicie wszystko, co w waszej mocy, aby wyrobić w nich nawyk modlitwy. Pokażcie im jak zacząć. Powiedzcie, jakich słów używać. Zachęcajcie do wytrwałości. Przypominajcie, jeśli zaniebdują. Nie pozwólcie, aby to była wasza wina, jeśli się okaże, że nie wzywają imienia Pańskiego.

Pamiętaj, że to jest pierwszy religijny krok w życiu dziecka. Długo zanim nauczy się czytać możesz nauczyć je klękać obok matki i powtarzać proste słowa modlitwy. Te pierwsze kroki są najważniejsze, także, jeśli chodzi o sposób modlitwy. To jest moment, który zasługuje na twoją szczególną uwagę. Niewielu jest takich, którzy zdają sobie sprawę jak wiele od tego zależy. Musisz uważać, kiedy dziecko zaczyna się modlić szybko, nieuważnie, w nieodpowiedni sposób. Nie zlecaj kontroli nad tym nianiom, ani nie ufaj, że dziecko będzie się modlić, kiedy zostawisz je samo. Nie mogę chwalić matki, która nie zwraca uwagi na tak ważną część życia dziecka. Na pewno, jeżeli jest jakiś zwyczaj, który powinieneś sam kontrolować, jest nim codzienna modlitwa. Uwierz mi, jeśli nigdy nie słyszysz, jak dziecko się modli, możesz winić tylko siebie. Jesteś niewiele mądrzejszy od ptaka opisanego w Księdze Hioba: „Który niesie na ziemi jajka swoje, a w prochu ogrzewa je. A nie pomni na to, że je noga zetrzeć, a zwierze polne zdeptać może. Zatwardza je przeciw dzieciom swoim, jakoby nie były jego, a żeby nie była próżna praca jego, nie obawia się.” (Hi 39,17-19)

Modlitwa jest zwyczajem, który będziemy najdłużej pamiętać. Wielu mędrców pamięta, jak ich matki uczyły ich modlitwy. Być może zapomnieli o czymś innym. Kościół, gdzie byli zabierani na nabożeństwa, pastor, który głosił, przyjaciele, z którymi się bawili – to wszystko mogło zostać wymazane z ich pamięci. Ale całkiem inaczej jest z pierwszymi modlitwami. Często ci ludzie są w stanie powiedzieć gdzie klękali, czego ich uczono, a nawet jak matka wtedy wyglądała. Te wspomnienia są bardzo żywe, wydaje się, jakby wszystko się działo wczoraj.

Czytelniku, jeśli kochasz swoje dzieci, zaklinam, nie pozwól na zmarnowanie czasu przeznaczonego na zasianie nawyku modlitwy. Jeżeli niczego nie uczysz swoich dzieci, naucz ich przynajmniej jak się modlić.

VII. *Ucz swoje dzieci pilności i regularności w publicznym oddawaniu chwały.*

Mów im o obowiązku i przywileju chodzenia do domu Boga, i wspólnej modlitwy, zgromadzenia. Mów im, że gdziekolwiek lud boży się zbiera, tam Pan Jezus jest obecny w szczególny sposób, a ci, którzy są nieobecni muszą oczekiwać, jak apostoł Tomasz, że tracą błogosławieństwo. Mów im o tym, jak ważne jest słuchanie kazań, że taki jest boży plan na nawracanie, uświęcenie i budowanie dusz. Mów im, że apostoł Paweł cieszy się, kiedy „nie opuszczamy społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają.” (Hbr 10,25); ale nawołujemy się wzajemnie do poruszania serc, tym mocniej, im mocniej widzimy nadchodzący dzień.

Nazywam to smutnym widokiem w kościele, kiedy nikt, oprócz starszych nie podchodzi do stołu Pańskiego, a młodzi chłopcy i dziewczęta się odwracają. Ale równie smutne jest to, że nie widzimy dzieci w kościele, poza tymi, które chodzą na szkółkę niedzielną i muszą przyjść. Nie pozwól, aby ta wina ciążyła na tobie. W każdej parafii są chłopcy i dziewczęta, poza tymi, którzy chodzą do szkoły, a wy, którzy jesteście ich rodzicami i przyjaciółmi powinniście zadbać, aby przychodzili z wami do kościoła.

Nie pozwól, aby dorastały w zwyczaju wyszukiwania wymówek. Daj im jasno do zrozumienia, że jak długo są pod twoim dachem, taka jest reguła domu dla każdego zdrowego, aby oddawał honor w domu Pańskim aż do dnia

Pańskiego, i że niechodzenie do kościoła uznajesz za morderstwo dla duszy.

Dopilnuj, jeśli jest to możliwe, aby dzieci chodziły z tobą do kościoła i siedziały blisko. Chodzenie do kościoła jest jednym, a odpowiednie zachowanie drugim. Wierz mi, nie ma lepszej gwarancji dobrego zachowania niż posadzenie dzieci obok.

Umysły młodych ludzi bardzo łatwo skierować na złą drogę, i zgubić ich uwagę, i każdy sposób powinien być wykorzystany, aby temu zapobiec. Nie lubię, kiedy dzieci przychodzą do kościoła same, po drodze często spotykają złe towarzystwo i przez to uczą się więcej złego w dniu Pańskim niż przez resztę tygodnia. Tak samo nie lubię patrzeć na to, co nazywam „kącikiem młodych ludzi”. Często tam łapią nawyk nieuważania i lekceważenia, których trzeba się pozbywać przez lata, jeśli w ogóle się uda. Bardzo za to lubię oglądać całe rodziny siedzące razem, starzy i młodzi ramię w ramię – mężczyzna, kobieta i dzieci, służący Bogu cały dom.

Niektórzy twierdzą, że beużytecznym jest zachęcanie dzieci do uczestnictwa w nabożeństwach, których nie rozumieją.

Nie chciałbym, abyś wysłuchiwał takich tez. Nie znajduję takiej nauki w Starym Testamencie. Kiedy Mojżesz stanął przed faraonem (Wj 10,9), mówił: „Z dziećmi naszymi i starcami naszymi pójdziemy, z synami naszymi i z córkami naszymi, z trzodami naszymi i z bydłem naszym pójdziemy, bo święto Panu obchodzić mamy.” Kiedy Jozue czyta prawo (Joz 8,35), zauważam: „nie było i słowa ze wszystkiego, co rozkazał Mojżesz, czego by nie czytał Jozue przed wszystkim zgromadzeniem Izraelskim, przed niewiastami i przed dziatkami, i przed przychodniami, którzy mieszkali między nimi.” „Trzy kroć do roku ukaże się każdy mężczyzna twój przed obliczem panującego Pana, Boga Izraelskiego” (Wj 34,23). A kiedy czytam Nowy Testament, znajduje dzieci, które biorą udział w publicznych ceremoniach religijnych razem ze starszymi. Kiedy Paweł nauczał uczniów w Tyrze, zapamiętał, że: „wszyscy nas prowadzili z żonami i z dziatkami aż za miasto, a klękawszy na kolana na brzegu modliliśmy się.” (Dz 21,5)

Samuel, w dzieciństwie służył Panu na długo zanim go poznał: „Samuel jeszcze nie znał Pana, i jeszcze mu nie było objawione słowo Pańskie.” (1Sm 3,7). Sami apostołowie nie rozumieali wszystkiego, co mówił Pan: „Ale tego z przodka nie zrozumieli uczniowie jego, ale gdy był Jezus uwielbiony, tedy

wspomnieli, iż to było o nim napisane, a że mu to uczynili.” (J 12,16)

Rodzice, pocieszcie swe umysły tymi przykładami. Nie załamujcie się, jeżeli wasze dzieci jeszcze nie dostrzegają pełnej wartości łaski. Wychowujcie je tylko w obowiązku regularnego uczestnictwa. Wytlumaczcie im, że to święty obowiązek, i uwierzcie mi, pewnego dnia będą was za to błogosławić.

VIII. *Wychowuj je w zwyczaju wiary.*

Rozumiem przez to, że powinieneś uczyć je wiary w to, co mówisz. Spróbuj sprawić, aby ufały twoim sądom, szanowały opinie tak samo, jak szanują swoje. Powinieneś przyzwyczaić je do myśli, że, jeżeli TY uważasz jakąś rzecz za złą dla nich, to tak rzeczywiście jest, a kiedy TY twierdzisz, że coś jest dobre, to jest. Muszą wiedzieć, że na razie twoja wiedza jest bogatsza od ich, i że mogą bezgranicznie polegać na twoim słowie. Ucz je uczucia, że jeżeli czegoś nie wiedzą, to na pewno się jeszcze nauczą, i dlatego powinny robić wszystko, do czego je zachęcasz.

Kto na pewno jest w stanie opisać błogosławieństwa wpływające z prawdziwej wiary? Albo inaczej, kto może pisać smutek, jaki sprowadza na świat jej brak? Brak wiary sprawił, że Ewa zjadła owoc, zważyła w prawdziwość słów Boga: „śmiercią umrzesz”. Brak wiary sprawił, że stary świat odrzucił ostrzeżenie Noego. Niewiara trzymała Izrael na pustkowiu – to było płot odgradzający ich od ziemi obiecanej. Brak wiary sprawił, że Żydzi ukrzyżowali Pana chwały - nie uwierzyli w głos Mojżesza i proroków, których czytali codziennie. Brak wiary sprowadza człowieka do grzechu, aż do ostatniej godziny jego życia – brak wiary w boże obietnice, ostrzeżenia, we własną grzeszną naturę, w niebezpieczeństwo, w którym się znajduje, brak wiary we wszystko, co jest przeciwne temu światu i jego dumie. Czytelniku, wychowuj swoje dzieci w przekonaniu, że nauczysz je wiary, wiary w słowa rodziców, przekonania, że to, co oni mówią, musi być dobre.

Słyszałeś od niektórych, że nie powinieneś niczego wymagać od dzieci, bo i tak nie rozumieją. W takim przypadku powinieneś im wytłumaczyć i uzasadnić wszystko, czego od nich oczekujesz. Przestrzegam cię przed taką postawą. Mówię szczerze, że uważam ją za złą. Bez wątplenia to absurd, żeby robić tajemnicę ze wszystkiego, jest wiele rzeczy, które warto tłumaczyć

dzieciom, aby poczuły, że polecenia są rozsądne. Ale wychowywanie w przeświadczeniu, że nie powinny niczego opierać na zaufaniu, że one, tak mało przecież jeszcze rozumiejące, muszą mieć jasność „dlaczego”, to, moim zdaniem okropny błąd, boleśnie odbijający się na ich umysłach.

Wyjaśniaj wszystko dziecku, jeśli uważasz to za stosowne, ale nigdy nie zapominaj, że ono musi wiedzieć, (jeśli na prawdę je kochasz), że jest tylko dzieckiem – że myśli jak dziecko i dlatego nie wolno mu oczekiwać, że pozna powód każdego zjawiska.

Opowiedz mu o Izaaku, o dniu, kiedy Abraham zabrał go na górę Morya (Rdz 22). Zapytał swego ojca: „A gdzież baranek na ofiarę paloną?”, jedyne, co usłyszał, to, że: „Bóg sobie obmyśli baranka na ofiarę paloną”. Jak, gdzie, kiedy, w jaki sposób, Izaak nie wiedział, ale ta odpowiedź była wystarczająca. Uwierzył, że będzie dobrze, bo jego ojciec tak powiedział, i był zadowolony.

Mów swoim dzieciom, że na początku życia musimy być uczniami, że w każdej dziedzinie jest jakiś alfabet, który musimy sobie przyswoić, że każdy koń musi być kiedyś ujeżdżony, i że przyjdzie taki dzień, kiedy zauważą mądrość twojej nauki. Ale w międzyczasie, jeżeli mówisz, że coś jest dobre, to ma być dla nich wystarczający argument. Muszą ci wierzyć i być z tego zadowolone.

Rodzice, to jest bodaj najważniejsza część wychowywania. Zaklinam was na miłość, jaką żywiecie do swoich dzieci, używajcie wszelkich sposobów, aby nauczyć je wiary.

IX. *Ucz dzieci posłuszeństwa.*

To jest cel, który jest wart każdego wysiłku. Żaden inny zwyczaj, jak mi się wydaje, nie ma równie cennego wpływu na nasze życie. Rodzice, dopilnujcie, aby dzieci były wam posłuszne, w przeciwnym razie zapłacicie ogromną cenę zmartwień i łez. Niech nie będzie żadnych pytań, uzasadnień, dyskusji, odkładania na potem, ponownych odpowiedzi. Kiedy wydajesz dzieciom polecenie, spraw, żeby czuły, że muszą je wykonać.

Posłuszeństwo jest jedyną rzeczywistością. To widzialna wiara, wiara w działanie, żywa wiara. To jest test na wierność Ludu Bożego. „Wy jesteście przyjaciele moi, jeżeli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję.” (J

15,14). Tym powinny się wyróżniać dobrze wychowane dzieci, że robią to, co im każą rodzice. Jak może być mowa o przestrzeganiu piątego przykazania, jeżeli obydwójce rodzice nie są szanowani?

Posłuszeństwo od najmłodszych lat ma swoje podstawy w Piśmie Świętym. Znajdujemy je w modlitwie Abrahama, który nie tyle będzie wychowywał rodzinę, co „przykaże synom swoim i domowi swemu: (Rdz 18,19). O samym Jezusie Chrystusie wiemy, że „był poddany” Marii i Józefowi (Łk 2,51). Zwróć uwagę na posłuszeństwo Józefa wobec rozkazu Jakuba (Rdz 27,13). Jak Izajasz uznaje za zło, kiedy „powstanie dziecię przeciwko starcowi” (Iz 3,5). Zwróć uwagę, że Paweł nieposłuszeństwo rodzicom traktuje jak jeden ze znaków dni ostatecznych (2Tm 3,2). Zauważ, jak ważne jest posłuszeństwo dla tych, którzy pełnią funkcje w kościele: „Któryby dom swój dobrze rządził, któryby dziatki miał w posłuszeństwie ze wszelką uczciwością”, i znowu: „Dyjakonowie niech będą mężami jednej żony, którzyby dziatki dobrze rządzili i własne domy.” (1Tm 3,4.12). I po raz kolejny, starsi powinni być: „mężami jednej żony, dzieci wierne mający, któreby nie mogły być obwinione w zbytku, albo nie poddane rządowi.” (Tt 1,6)

Rodzice, czy chcecie oglądać szczęście swoich dzieci? Zadbajcie, zatem, aby wysłuchiwały tego, co się do nich mówi z szacunkiem, żeby spełniały polecenia. Uwierzcie mi, nie jesteśmy przystosowani do całkowitej swobody, nie pasujemy do niej. Nawet ludzie wolni w Chrystusie nosili jarzmo, „albowiem Panu Chrystusowi służycie” (Kol 3,24). Dzieci nie powinny się zbyt wcześnie dowiedzieć, że na tym świecie nie powinniśmy rządzić, i że nie będziemy na właściwym miejscu, dopóki nie nauczymy się szanować lepszych. Naucz je posłuchu, kiedy są młode, w przeciwnym razie będą się buntować przeciwko Bogu do końca życia. I naucz je, że nie są od niego niezależne.

Czytelniku, ta nauka jest dzisiaj bardzo potrzebna. Można spotkać wielu, którzy pozwalają dzieciom wybierać i myśleć samodzielnie na długo przed tym, jak będą do tego zdolne, a nawet znajdują wymówki na ich nieposłuszeństwo, tak, jakby nie było się czego wstydzić. Dla mnie rodzic wiecznie krzyczący i dziecko zawsze kierujące się własnymi ścieżkami, to najbardziej bolesny widok. Bolesny, bo widzę przykazanie boże odwrócone, postawione do góry nogami; bolesne, bo czuję skutki w dziecięcym charakterze, egoizm i samouwielbienie. Nie powinno cię dziwić, że człowiek nie jest posłuszny

Ojcu, który jest w niebie, jeśli pozwalano mu w dzieciństwie na nieposłuszeństwo względem ojca na ziemi.

Rodzice, jeśli kochacie swoje dzieci, sprawcie, że posłuszeństwo stanie się mottem, wiecznie obecnym przed oczyma dziecka.

X. *Ucz je mówienia prawdy.*

Mówienie prawdy w dzisiejszym świecie jest o wiele rzadsze niż nam się wydaje. Cała prawda, i nic poza nią, to złota reguła, którą wielu powinno sobie zaszcześcić w głowie. Kłamstwo i lawirowanie, to stare grzechy. Ich ojcem jest diabeł - zwiódł Ewę odważnym kłamstwem, i od tamtego czasu upadają w ten grzech wszystkie jej dzieci.

Pomyśl tylko, ile jest nieszczeroci i oszustwa na tym świecie. Jak wiele przesady! Jak wiele się dodaje do zwykłej historii! Ile rzeczy się pomija, jeżeli to leży w interesie mówcy! Jak niewielu jest pośród nas, o których możemy powiedzieć, że ufamy im bezgranicznie! Starożytni Persowie posiadali wielką mądrość: głównym punktem edukacji dzieci był omówienie prawdy. Jaki okropny dowód na naturalną grzeszność człowieka! Właśnie to powinniśmy zrozumieć na samym początku.

Czytelniku, chciałbym, abyś poszukał, ile razy w Starym Testamencie Bóg nazywa siebie Bogiem Prawdziwym. Prawda wydaje się być przedstawiona przed nami, jako Jego wiodąca cecha. On nigdy nie zbacza z prostej drogi. Brzydzi się kłamstwem i hipokryzją. Staraj się stale przypominać o tym dzieciom. Mów im bez przerwy, że jeżeli coś jest mniejsze od prawdy, to już jest kłamstwem. Powinny wiedzieć, że szukanie wymówek, uniki, przesadna wyobraźnia, to jest droga do kłamstwa, coś, czego powinno się unikać. Zachęcaj, aby w każdych warunkach były szczerze, i bez względu na cenę mówiły prawdę.

Polecam ten temat waszej uwadze, nie tylko, ze względu na rozwój charakteru waszych dzieci, bo on nie koniecznie może zależeć od tego, ale zachęcam raczej, abyście o to dbali dla własnej wygody i ułatwienia wzajemnych stosunków. Zauważysz, jak pomocne jest ufanie w słowo dziecka. Na dłuższą metę unikniesz zwyczaju ukrywania i tajemnic, tak częstego wśród dzieci. Otwartość i szczerowość zależy od rodziców i ich zachowania już w czasie niemowlęctwa ich dzieci.

XI. *Ucz dzieci, że należy naprawiać błędy na czas.*

Bezczynność jest najlepszym przyjacielem diabła. To najpewniejsza droga do zatwardzenia serc. Bezczynny umysł jest jak otwarte drzwi i jeśli szatan nie wejdzie przez nie, to na pewno zasieje złe myśli w duszy.

Nic nie zostało stworzone, aby być próżnym. Służba i praca, to część każdego dzieła Boga. Anioły w niebiańskiej pracy – są służbą Pana, zawsze wykonującą jego polecenie. Adam w Raju miał swoje zadania – miał się zajmować ogrodem. Odkupieni święci w chwale będą śpiewając oddawać chwałę i cześć Panu, który ich odkupił. A człowiek, słaby i grzeszny, musi coś robić, bo inaczej upadnie w grzechu. Musimy mieć nasze ręce wypełnione, a umysły zajęte, inaczej wyobraźnia zacznie pracować i siać niepokój.

Wszystko, co jest prawdą o nas, jest także prawdą o naszych dzieciach. Żydzi myśleli, że beczczynność jest grzechem: według prawa każdy mężczyzna powinien wychowywać syna, aby robił coś pożytecznego. I mieli rację. Oni znali serce ludzkie lepiej, niż wielu z nas.

Bezczynność uczyniła Sodomę tym, czym była. „Oto była nieprawość Sodomy, siostry twojej, pycha, sytość chleba, i obfitość pokoju” (Ez 16,49). Lenistwo miało też wiele wspólnego z okropnym grzechem, który popełnił Dawid z żoną Uryjasza. W 2 Księdze Salomona czytamy, że Joab poszedł na wojnę przeciwko Ammonowi, ale „Dawid został w Jeruzalemie”. Czy to nie była beczczynność? Wtedy zobaczył Betsabee – następnym krokiem jest upadek w grzechu.

Głęboko wierzę, że beczczynność doprowadziła do większej ilości grzechów niż wszystko inne. Podejrzewam, że jest matką wielu uczynków ciała, matką cudzołóstwa, pijaństwa, i wielu innych, którym z braku czasu nie wymienię. Niech wasze własne sumienie odpowie, czy mówię prawe. Byliście leniwi, i natychmiast diabeł zapukał do drzwi i wszedł.

I w gruncie rzeczy się nie dziwię – wszystko wokół nas daje nam tę samą lekcję. To stała woda zaczyna się zanieczyszczać, płynące strumienie są zawsze czyste. Jeżeli masz maszynę parową, musisz dbać, żeby była ciągle w ruchu, w przeciwnym razie się psuje. Jeżeli masz konia, musisz go ćwiczyć; nigdy nie będzie doskonały bez regularnej pracy. Jeśli chcesz być w dobrej kondycji fizycznej, musisz ćwiczyć. Jeżeli wieszcznie siedzisz, twoje ciało za-

czynna niedomagać. I tak samo jest z duszą. Aktywny i żywy umysł jest trudnym celem dla diabła. Staraj się zawsze wypełniać czas czymś pożytecznym, a twój wróg będzie miał trudności z dostaniem się do ciebie.

Czytelniku, proszę przedstawić tę opinię przed swoimi dziećmi. Ucz je, jak cenny jest czas, i staraj się wpoić im zasady prawidłowego nim gospodarowania. Bardzo mnie boli, kiedy widzę, kiedy dzieci marnują czas nad jakąś czynnością. Z kolei bardzo mnie cieszy, kiedy widzę je w ruchu, kiedy wiem, że wkładają całe serce w wykonywanie obowiązków. Kiedy wkładają serce w lekcje, kiedy się uczą. Nawet, kiedy całkowicie się poświęcają zabawie.

Jeśli bardzo kochasz swoje dzieci, niech beczczynność będzie uważana przez twoją rodzinę za grzech.

XII. *Wychowuj je w ciągłej obawie przed lekceważeniem błahostek.*

Ten element powinien być przez ciebie szczególnie pilnowany. To naturalne, że jesteśmy wrażliwi na nasze ciało, ale przesadne uczucie i uwaga, to coś, czego powinniśmy się obawiać. Zwróć uwagę, że to nie czyni cię ślepym na winy dzieci, ani głuchym na rady ich dotyczące. Dopilnuj, żeby nie przyrywać oczu na złe zachowanie, a raczej powinieneś przeżywać ból kary i strofowania.

Wiem, że kara i strofowanie, to niemile rzeczy. Nic nie jest równie przykre, jak sprawianie bólu tym, których kochamy i doprowadzanie ich do łez. Ale tak długo, jak serce jest sercem, tak długo dziecko nie będzie mogło być wychowywane bez kary.

Rozpuszczanie jest bardzo wyrazistym słowem, pełnym smutnego znaczenia. Dzisiaj najkrótszą drogą do rozpuszczenia jest pozwolenie dziecku na jego własną drogę – pozwolenie robienia źle i niekaranie za to. Uwierz mi, tak nie wolno robić, jakkolwiek by to nie bolało, chyba, że chcesz zniszczyć duszę dziecka.

Nie możesz powiedzieć, że Pismo nie wyraża się jasno na ten temat: „Kto zawściąga różgi swej, ma w nienawiści syna swego; ale kto go miłuje, wczas go karze.” (Prz 13,24). „Karz syna swego, póki o nim nadzieja, a zabiegając zginieniu jego niech mu nie folguje dusza twoja.” (Prz 19,18). „Głupstwo przywiązane jest do serca młodego; ale różga karności oddali je od niego.”

(Prz 22,15) „Nie odejmuj od młodego karność; bo jeżeli go ubijesz różgą, nie umrze. Ty go bij różgą, a duszę jego z piekła wyrwiesz.” (Prz 23,13-14). „Różga i karność mądrość daje; ale dziecię swawolne zawstydza matkę swoją.”; „Karz syna twego, a sprawić odpocznienie, i sposób rozkosz duszy twojej.” (Prz 29,15.17)

Jakie silne i przekonujące są te fragmenty! A, jaki smutny fakt, że w wielu chrześcijańskich rodzinach są prawie nieznane. Ich dzieci potrzebują nagany, ale rzadko ją otrzymują. Potrzebują strofowania, ale go nie ma. A ta księga przypowieści nie jest przestarzała i nieodpowiednia dla chrześcijan. Została napisana pod natchnieniem bożym, i przynosi owoce. Jest dana dla naszego nauczania, tak jak List do Rzymian czy Efezjan. Na pewno wierzący, który wychowuje swoje dzieci bez uwagi i nie troszczy się o to, co jest napisane, bardzo błądzi.

Ojcowie i matki, mówię wam szczerze, jeżeli nigdy nie karzecie dzieci, które zbroiły, robicie im krzywdę. Ostrzegam was, to jest kamień, o który święci Pańscy, bez względu na wiek, się potykali. Radzę, aby być mądrym na czas. Przyjrzyj się przypadkowi Heliego. Jego synowie, Ofni i Fineas „na się przekleństwo przywodzili synowie jego, wszakże nie bronili im tego”. On tylko ich delikatnie upominał, kiedy powinien być stanowczy i surowy. Jednym słowem cenili bardziej synów niż Boga. A jaki był tego koniec? Usłyszał o ich śmierci w bitwie, a on sam pogrążył się w żalu. (1Sm 2,22-29; 3,13)

Przypomnij sobie także przypadek Dawida. Kto może spokojnie czytać historię jego dzieci i ich grzechów? Kazirodztwo Amona, morderstwo i bunt Absalomona, wyniosłość Adinijasza: na pewno to były wielkie błędy wyniesione z domu. Ale czy nie było w tym jego winy? Nie może być wątpliwości, że była. Znajduję rozwiązanie w podsumowaniu Adinijasza w 1Krl 1,6, „A nie gromił go nigdy ojciec jego, mówiąc przecześ to uczynił?” Tu leży źródło problemów. Dawid był ojcem zapominającym o winach, pozwalał kroczyć dzieciom własnymi ścieżkami. I zbierał tego żniwo.

Rodzice, zaklinam na miłość waszych dzieci, unikajcie pobłażliwości. Przypominam, że waszym pierwszym obowiązkiem jest rozważanie ich prawdziwych celów, a nie zachcianek. Wychowujcie je, a nie zadowalajcie – a przyniesie to ogromne zyski.

Nie powinienes spełniać każdego życzenia czy kaprysu, bez względu na to,

jak bardzo kochasz swoje dziecko. Nie pozwól mu myśleć, że zrobisz wszystko, o co poprosi, ani, że może oczekiwać spełnienia każdego marzenia. Niech dzieci nie będą bożkami, bo Bóg ci może je kiedyś zabrać, żeby udowodnić twoje szaleństwo.

Ucz się mówić dziecku „nie”. Pokazuj, że możesz się nie zgodzić na coś, co według ciebie jest nieodpowiednie. Pokaż, że jesteś gotów karać za nieposłuszeństwo, i że jeśli mówisz o karze, nie tylko straszysz, ale jesteś gotów działać. Nie strasz zbyt mocno.³ Zastraszani ludzie i urazy żyją długo. Każd razdki, ale naprawdę i szczerze, częste i powierzchowne wymierzanie sprawiedliwości jest głupie.⁴

Uważaj, żeby nie przymykać oczu na małe psoty pod pretekstem ich nieszkodliwości. W wychowywaniu dziecka nie ma błahostek, wszystko jest ważne. Małe chwasty szkodzą tak samo jak inne. Jeśli je zostawisz, szybko urosną.

Zwróćcie uwagę na ten aspekt wychowania. Jest bardzo kłopotliwy, wiem. Ale, jeśli nie zadasz sobie trudu, kiedy dziecko jest małe, będziesz miał kłopoty, kiedy urośnie. Wybierz, co wolisz.

XIII. *Przypominaj im stale, jak Bóg wychowuje swoje dzieci.*

Biblia mówi nam, że Bóg ma swój wybrany lud – rodzinę na tym świecie. Wszyscy biedni grzesznicy, którzy zostali potępieni grzechem, ale poszli po pokój do Chrystusa, stali się tą rodziną. My wszyscy, którzy wierzymy w zbawczą moc Jezusa Chrystusa jesteśmy jej częścią.

Teraz Bóg Ojciec wychowuje członków swej rodziny, gotując ich do wspólnego życia w Niebie. Zachowuje się jak ogrodnik przycinający gałęzie winorośli, aby przyniosła większy owoc. Zna charakter każdego z nas – nasze dobre i złe strony – zna nasze potrzeby. On zna nasze uczynki, wie gdzie jesteśmy, kim są nasi przyjaciele, i jakimi kroczymy ścieżkami, jakie mamy oczekiwania, jakimi cieszymy się przywilejami. On zna te wszystkie rzeczy, i wszystko, co czyni, jest dla naszego dobra. Każdemu daje to, czego potrzebuje, abyśmy dawali jak najlepszy owoc. Tyle słońca, ile możemy znieść, tyle deszczu, tyle słodyczy i goryczy. Czytelniku, jeśli wychowujesz swoje dzieci mądrze, naśla-

duj sposób, w jaki to robi Bóg Ojciec. On wszystko, co robi, robi dobrze. Więc jego metoda musi być prawidłowa.

Zauważ, jak wiele rzeczy Bóg nie dopuszcza do swych dzieci. Niewielu jest takich, którzy mają pragnienia, jakich On nie chciałby spełnić. Zawsze było tyle rzeczy do osiągnięcia, ale zawsze była jakaś bariera. Tak, jakby Bóg coś umieszczał poza zasięgiem naszych ramion mówiąc: „To nie jest dobre dla ciebie; tak nie można”. Mojżesz bardzo chciał przejść Jordan i zobaczyć Ziemię Obiecaną; ale jak pamiętasz to pragnienie nigdy nie zostało spełnione.

Zauważ, jak często Bóg prowadzi swój lud ścieżkami, które wydają nam się ciemne i nieprzeniknione. Nie możemy zobaczyć znaczenia jego postępowania. Nie możemy zobaczyć sensu ścieżki, którą kroczymy. Czasami nadmiar dróg jest dla nas kłopotem, otaczają nas trudności, nie możemy odkryć celu tego wszystkiego. To tak jakby ojciec wziął nas za rękę i zaprowadził w ciemne miejsce mówiąc: „Nie zadawaj pytań, ale idź za mną.” Była prosta droga z Egiptu do Ziemi Chananejskiej, ale Izrael nie był nią poprowadzony; szli naokoło, przez pustynię. To wydawało im się bardzo ciężkie. „I utrudził się lud bardzo w onej drodze.” (Wj 13,17; Pwt 21,4)

Zauważ, jak często Bóg zsyła nieszczęścia. Zsyła krzyże i zawody. Zsyła choroby, zabiera własność i przyjaciół. Zmienia ich położenie, ich udziałem są rzeczy ciężkie dla ciała. Niektórzy z nas też są przytłoczeni różnymi nieszczęściami. Upadamy pod siłą ręki, która nas ściska. Apostoła Pawła trapił jakiś problem, choć nie wiemy dokładnie, co nim było. Ale wiemy, że trzykrotnie błagał Pana, żeby mu pomógł, ale ten tego nie uczynił. (2Kor 12,8-9).

A ty, który nigdy osobiście nie zmierzyłeś się z tego rodzaju problemami, czy słyszałeś, że jakieś dziecko Boże mówiło ze Ojciec nie traktuje go dobrze? Nie, jestem pewien, że nigdy nie słyszałeś. Dzieci Boże zawsze mówią, że na dłuższą metę to było błogosławieństwem, że nie poszli własną drogą, że Bóg działał o wiele lepiej, niż oni sami by to zrobili. Tak! Mogą ci również powiedzieć, że działanie Boga dało im o wiele więcej szczęścia, niż sami byliby w stanie zapewnić, i że Jego droga, choć czasami ciemna, była łatwa i pełna spokoju.

Wyciągnij wnioski z lekcji, które daje ci Bóg. Nie obawiaj się zabraniać dziecku niczego, co twoim zdaniem uczyni mu krzywdę. Taki jest plan Boga.

Nie wahaj się wydawać mu poleceń, nawet jeśli nie rozumie ich mądrości,

prowadzić go ścieżkami, które dla małego umysłu wydają się bezsensowne. To jest boży plan.

Nie wzdrygaj się przed upominaniem czy poprawianiem, kiedy zauważasz, że tego potrzebuje jego dusza, nie ważne, jak to jest dla ciebie bolesne. Pamiętaj, że leki dla umysłu nie powinny być odrzucane z powodu gorzkości. To jest boży plan.

Nie obawiaj się, że taki sposób wychowania sprawi, że dziecko będzie nieszczęśliwe. To złudzenie. Uleganie mu jest najpewniejszą drogą do tragedii. Jeśli nasze pragnienia nie są spełniane, to znaczy, że jesteśmy błogosławieni. Ileż radości jest, kiedy w końcu się ziszczą. Stałe zaspokajanie jest drogą do egoizmu. A egoiści i rozpuszczone dzieci, wierzcie, rzadko są szczęśliwe.

Czytelniku, nie bądź mądrzejszy od Boga – wychowuj swoje dzieci tak, jak on wychowuje swoje.

XIV. Wychowując pamiętaj, jaki dajesz przykład.

Instruowane, dawanie rad, nakazywanie na niewiele się zdadzą, chyba, że są poparte przykładem twojego postępowania. Dzieci nigdy nie uwierzą, że jesteś szczerzy i chcesz, żeby cię szanowały, tak długo, jak długo twoje postępowanie będzie temu zaprzeczać. Arcybiskup Tillotson mądrze zauważył, że „Dawać dzieciom dobre polecenia i zły przykład, to tak, jakby kierować ich głowę w stronę nieba ciągnąc jednocześnie do piekła.”

Mało wiemy o sile przykładu. Nikt z nas nie może żyć sam dla siebie. Zawsze wpływamy na otoczenie, czy to w dobry czy zły, czy czynią coś dla Boga czy grzeszą. Ludzie obserwują nasze postępowanie, jeżeli postępujemy prawidłowo, ludzie mogą przypuszczać, że również myślimy dobrze. Ten przykład najjaśniej widać w relacji rodziców z dziećmi.

Ojcowie i matki, nie zapominajcie, że dzieci uczą się przez obserwację a nie słuchanie. Żadna szkoła nie kształtuje tak charakteru, jak dom. Najlepsi nauczyciele nie będą przykładem, jakim mogą być rodzice. Naśladowanie jest silniejszą zasadą niż pamięć. To, co widzą ma o wiele większy wpływ niż to, co słyszą.

Zwróć, więc uwagę na to, jaki jesteś przy dzieciach. To prawda, że ten kto grzeszy przy dzieciach, grzeszy podwójnie. Staraj się być raczej żywym przy-

kładem Chrystusa, niech twoja rodzina to zauważy. Bądź przykładem i świadectwem Słowa Bożego, w modlitwie, łasce, w Dniu Pańskim. Dawaj przykład słowem, zachowaniem, pilnością, temperamentem, wiarą, hojnością, czynnością. Nie myśl, że dzieci będą robić coś, jeśli zobaczą, że ty sam tego nie robisz. Jesteś dla nich modelem, będą cię naśladować. Twoje uzasadnianie, twoje mądre polecenia, dobre rady, mogą tego nie zrozumieć, ale rozumieją twoje życie.

Dzieci są ważnymi obserwatorami, szybko zauważają hipokryzję, błędnie zgadują, co naprawdę myślisz i czujesz, bardzo szybko przyswajają sobie twoje opinie. Zrozumiesz powiedzenie: jaki ojciec, taki syn.

Zapamiętaj, co Cezar mówił do swych żołnierzy w bitwie. Nie „idźcie”, ale „chodźcie”. Takie samo musi być twoje wychowywanie. Rzadko będą robiły coś, jeśli zauważą, że sam tego unikasz, nie będą chodzić ścieżką, na której cię nie ma. Ten, który każe robić dzieciom coś, czego sam nie robi orze na ugorze. To tak, jak z mityczną siecią Penelopy, która przez cały dzień tkala, a nocą pruła. Nawet, jeżeli rodzic się stara wychowywać, ale nie daje dobrego przykładu, tak naprawdę jedną ręką buduje, a drugą burzy.

XV. *Wychowując pamiętaj o mocy grzechu.*

Ujmę problem krótko, aby uchronić cię przed niebiblijnymi treściami.

Nie możesz oczekiwać, że umysł twojego dziecka jest jak biała kartka, i że nie będziesz mieć problemów, jeśli tylko zastosujesz właściwe metody. Ostrzegam, że nie możesz na to liczyć. To bolesne, kiedy zauważamy, jak wiele zepsucia i zła może być w dziecięcym sercu, i jak szybko pojawią się tego owoce. Gwałtowny charakter, egoizm, duma, fałsz, przebiegłość, hipokryzja, złe tendencje, lenistwo w osiąganiu celów – te wszystkie rzeczy, albo niektóre z nich są nawet w twoich dzieciach, musisz być na to gotowy. Objawy pokażą się już we wczesnym wieku; to przerażające, kiedy widzimy, jak są naturalne. Dzieci nie potrzebują nauki, aby nauczyć się grzeszyć.

Ale nie zniechęcaj się tym widokiem. Nie uważaj, że jest coś dziwnego w grzesznym małym sercu. To jest spadek, który dostaliśmy po Adamie. To jest ta upadła natura, z którą przychodzimy na świat. To dziedzictwo należ do nas wszystkich. Powinno cię to raczej skłonić do pilności w przeciwdziałaniu

zjawisku z bożą pomocą. Bądź bardzo ostrożny, staraj się odciągać dziecko od zagubienia.

Nigdy nie słuchaj tych, którzy mówią, że twoje dzieci są dobre, dobrze wychowane, godne zaufania. Pomyśl raczej, że ich serca są gorące, skłonne do wybuchu. Ze wszystkich sił starają się o iskrę, która zapali ich grzeszność. Rodzice rzadko są zbyt uważni. Pamiętaj o naturalnych skłonnościach do zła, które cechują twoje dzieci, i uważaj.

XVI. *Wychowując dzieci pamiętaj o obietnicach Pisma.*

Chcę uniknąć zniechęcenia, w związku z tym i ten temat potraktuje krótko.

Po twojej stronie stoi jasna obietnica: „Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zstarzeje, nie odstąpi od niej.” (Prz 22,6). Pomyśl sobie co oznacza taka obietnica. Obietnice były światłem nadziei, rozjaśniającym serca patriarchów, zanim powstała Biblia. Enoch, Noe, Abraham, Izaak, Jakub, Józef, wszyscy żyli z kilkoma obietnicami, one kwitły w ich duszach. Obietnice są serdecznością, która wspiera umacnia wierzących w każdym wieku. Ten, który ma w ręku czysty tekst nie upadnie. Ojcowie i matki, kiedy wasze serca upadają, są gotowe się zatrzymać, spójrzcie, co mówi Słowo, i uspokójcie dusze.

Pomyśl, kto jest obietnicą. To nie jest jakieś słowo dane przez człowieka skłonnego do kłamstwa i grzechu. To słowo Króla Królów, który się nigdy nie zmienia. Czy stało się kiedyś tak, że nie dotrzymał słowa? Albo czy Jego słowo nie czyni dobra? Nic nie jest dla Niego za trudne. Rzeczy niemożliwe dla człowieka są błahostkami dla Boga. Czytelniku, jeśli nie będziesz czerpać korzyści z obietnicy, nie zrzucaj winy na Boga, ale na siebie.

Pomyśl, co jest w obietnicy, zanim ją odrzucisz. Mówi o określonym czasie, w którym dobre wychowywanie przyniesie efekty – „gdy się zstarzeje”. Na pewno tu leży ukojenie. Możesz nie zauważyć tego na własne oczy, ale nie wiesz, jakie błogosławieństwa mogą przyjść po twojej śmierci. Bóg nie daje wszystkiego w jednej chwili. „Potem”, to taki czas, kiedy on często działa, zarówno w sprawach ciała, jak i łaski. „Potem”, to czas, kiedy żmudna praca przynosi spokojny owoc sprawiedliwości (Hbr 12,11). „Potem”, to czas, kiedy syn, który odmówił pracy w winnicy ojca pokutuje i idzie (Mt 21,29).

„Potem”, to czas, którego rodzice muszą wyczekiwać, jeżeli nie odnoszą natchmiastowych sukcesów – musisz mieć nadzieję, żyć nią.

„Puszczaj chleb twój po wodzie; bo po wielu dniach znajdziesz go.”, mówi Duch. (Kaz 11,1). Nie wątpię, że wiele dzieci powstanie w dniu sądu błogosławiąc rodziców za dobre wychowanie, które nie dawało żadnych owoców za życia rodziców. Idź więc w wierze, bądź pewien, że twoja praca nie pójdzie na marne. Eliasz trzy razy rozciągnął się nad dzieckiem wdowy, zanim Pan je wskrzesił. Weź z niego przykład i wytrwaj.

XVII. Wychowuj dzieci stale się modląc o błogosławieństwo twojej pracy.

Bez błogosławieństwa pańskiego, największe staranie nie przyniosą efektu. On ma w swych dłoniach serce każdego człowieka, i jeżeli nie dotknie serca twego dziecka, twoje starania nie mają sensu. Dlatego podlewaj ziarno, które zasiałeś nieustającą modlitwą. Bóg ma o wiele więcej chęci do wysłuchiwania niż my do modlitwy. Jest bardziej gotowy do błogosławienia niż my do proszenia. Ale On uwielbia być błagany. Temat modlitwy przedstawiam jako najważniejszy i kluczowy dla was wszystkich. Dziecko wielu modlitw rzadko upada w grzech.

Patrz na swoje dzieci tak, jak Jakub patrzył na swoje. Powiedział do Eza-wa: „Dziatki to są, które Bóg dał z łaski słudze twemu.” (Rdz 33,5). Patrz na dzieci, tak jak Józef; powiedział Ojcu: „Synowie to moi, które mi tu dał Bóg” (Rdz 48,9). Mów razem z psalmistą: „Oto dziatki są dziedzictwem od Pana, a plód żywota nagrodą.” (Ps 127,3). Potem poproś Boga ze świętą odwagą, aby był hojny i miłosierny w swych darach. Zauważ, jak Abraham wstawił się za Ismaelem, bo go kochał: „O by tylko Ismael żył przed obliczem twojem!” (Rdz 17,18). Przyjrzyj się, jak Manue mówi do anioła o Samsonie: „Ale cóż będzie za obyczaj dziecięcia, i co za sprawa jego” (Sdz 13,12). Zauważ, jak czule Hiob troszczył się o dusze swych dzieci, „a wstawając rano sprawował całopalenia według liczby ich wszystkich; bo mówił Hiob: Podobno zgrzeszyli synowie moi, a zlorzeczyli Bogu w sercach swych. Tak czynił Hiob po one wszystkie dni.” (Hi 1,5). Rodzice, jeśli kochacie swoje dzieci, czyńcie podobnie. Nie możecie nadać im imienia zanim nie poprosicie o miłosierdzie.

A teraz, konkludując, pozwól mi raz jeszcze zwrócić uwagę na potrzebę

i wagę używania własnej mocy, w każdym tego słowa znaczeniu, jeśli chcesz wychowywać dzieci dla chwały niebieskiej.

Dobrze wiem, że Bóg jest Panem, i wszystkie rzeczy robi zgodnie ze swoją wolą. Wiem, że Roboam był synem Salomona a Manases Ezechiasza, i że nie zawsze jest tak, że pobożni rodzice mają pobożne dzieci. Ale wiem także, że Bóg działa w sposób przeze mnie opisany, i jeśli będziesz odpowiednio się zachowywał, twoje dzieci będą dobrze wychowane.

Ojcowie i matki, możecie zadbać, aby dzieci były ochrzczone, czy zapisać do chrześcijańskiego kościoła; możecie nawet znaleźć im chrześcijańskich pomocników, możecie wysłać je do najlepszej szkoły, dawać biblie i modlitewniki, czy zasypywać wiedzą. Ale jeżeli jednocześnie nie będą systematycznie wychowywane w domu, uwierzcie mi, ciężki będzie koniec dla ich dusz. Dom, to takie miejsce, w którym formuje się zwyczaj, gdzie kształtuje się charakter, dom daje nam podstawy smaku, opinii. Zadbaj, aby to wychowanie domowe było jak najlepsze. Szczęśliwy jest człowiek, który może powiedzieć, tak jak Bolton na łożu śmierci: „Nie wierzę, że którekolwiek z was będzie śmiało spotkać mnie przed sądem Chrystusa w nieodnowionej formie.”

Ojcowie i matki zaklinam was przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, używajcie wszelkich środków, aby wychować dzieci w odpowiedni sposób. Zaklinam na dusze waszych dzieci. Na wasze przyszłe samopoczucie i spokój. Naprawdę, to w waszym interesie. Wasze własne szczęście od tego zależy. Dzieci mogą być łukiem, z którego wylatuje ostra strzała raniąca serce. To one sporządzają gorzkie napoje, które dorośli muszą pić. Dzieci powodowały najsmutniejsze lzy. Mógłby to potwierdzić Adam, Jakub, Dawid. Nie ma na świecie nic straszniejszego ponad smutki przynoszone przez dzieci. Zwróć uwagę, aby twoje własne zaniechania nie kładły się cieniem na twojej starości. Zadbaj o to, abyś nie musiał płakać z powodu niewdzięczności dziecka, kiedy będziesz wymagał jego pomocy.

Jeśli chcesz, aby twoje dzieci były dla ciebie pociechą i pomagały na starość, jeśli chcesz, żeby były błogosławieństwem a nie przekleństwem, radością, a nie smutkiem, Judą, nie Rubenem, Rut, nie Orfą, jeśli nie chcesz, jak Noe być zawstydzonym z powodu ich uczynków, jak Rebeka być znużonym życiem: Jeśli takie jest twoje życzenie, pamiętaj o mojej radzie, wychowuj je dobrze za młodu.

Jeśli chodzi o konkluzję, to będę się modlić za wszystkich, którzy czytają ten artykuł, aby Bóg ich dotknął, abyście poczuli wagę własnej duszy. To jedna z przyczyn, dla której chrzest jest czystą formalnością, a chrześcijańskie wychowanie wzgardzone i lekceważone. Zbyt często rodzice nie rozumieją siebie, ani swoich dzieci. Nie zdają sobie sprawy z ogromnej różnicy, jaka jest pomiędzy naturą a łaską, i dlatego są szczęśliwi zostawiając dzieci samym sobie.

Teraz Pan uczy cię, że nienawidzi grzechu. Wiem, że potem będziesz żałować za grzechy swoich dzieci i próbować wyrwać je z ognia.

Pan uczy nas wszystkich jak cenny jest Chrystus i jaką wielką i doskonałą rzecz zrobił, aby nas zbawić. Jestem, więc pewny, że użyjesz każdej drogi, aby przyprowadzić swe dzieci do Jezusa, aby mogły dzięki niemu żyć.

Pan uczy, że wszyscy potrzebujemy Ducha Świętego, aby odświeżać, uświęcać i poruszać dusze. Jestem, więc pewny, że zachęcisz swe dzieci, aby się modliły do niego bez ociągania, i nigdy nie przestały, aż do momentu, kiedy przyjdzie do ich serca, czyniąc je nowym stworzeniem.

Pan za to wynagradza, i mam nadzieję, że rzeczywiście będziesz dobrze wychowywać swoje dzieci, w tym życiu i przygotowując je do przyszłego; Wychowuj dobrze dla ziemi, wychowuj dobrze dla nieba. Wychowuj dla Boga, dla Chrystusa, dla wieczności.

(Przypisy)

¹ Jako pastor, nie mogę się oprzeć chęci zaznaczenia, że bardzo trudno jest znaleźć inny temat, w którym ludzie mają sztywną opinię, niż ich dzieci. Kilka razy byłem ogromnie zdziwiony, jak ciężko jest Chrześcijańskim rodzicom przyznać, że ich dzieci zrobiły coś złego, czy zasługują na karę. Jest więcej niż kilka osób, z którymi bym chętniej porozmawiał o ich własnych grzechach, niż żebym miał powiedzieć, że ich dzieci coś zbroiły.

² Jeśli chodzi o wiek, w którym powinno się zacząć religijną edukację dziecka, bardzo trudno jest podać jakąś generalną zasadę. Umysł niektórych dzieci otwiera się szybciej niż u rówieśników. Jednak rzadko zaczynamy za wcześnie. Znane są jednak wspaniałe zapisy tego, co potrafi zapamiętać trzylatek.

³ Niektórzy rodzice i opiekunowie mają zwyczaj nazywania „nieznośnym dzieckiem” chłopca czy dziewczynkę przy każdej okazji, często bez przyczyny. To bardzo głupi zwyczaj. Obwinianie nie powinno mieć miejsca bez przyczyny.

⁴ Nie ma najlepszej metody na karanie dziecka. Ich charaktery są bardzo różne, coś, co jest odpowiednie dla jednego, nie robi wrażenia na innym. Chcę tylko wyrazić sprzeciw wobec modnego poglądu, że żadne dziecko nie zasługuje na lanie. Bez wątplenia niektórzy rodzice nadużywają kar cielesnych, ale inni stosują je zbyt rzadko.

